

## PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SZESZĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

## OGŁOSZENIA.

**Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

**Małe ogłoszenia** za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz.

**Nadesłane:** za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rękopisów i Drukarni Frenclera ulica Senatorska.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.**

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

archikatedralnym św. Jana, na intencję członków archikonfraternji literackiej, o godz. 9-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marji Częstochowskiej i ku Jej czci, o godz. 9-ej zrana—i

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 7-ej zrana;

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannym wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem, procesjami, oraz nieszporem odprawione zostaną w dniu jutrzejszym w kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Anny (po bernardyńskim) ku uczczeniu uroczystości Opieki N. Panny Marji—i

św. Karola Boromeusza na Powąskach ku czci św. Karola Boromeusza.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporem wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewana zostanie litanja o sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

We czwartek zakończyła się nareszcie w parlamencie rzeszy niemieckiej wielka rozprawa nad projektem ustawy przeciw socjalistom. Mowa, jaką wygłosił w środę minister spraw wewnętrznych, p. Herrfurth, tchnęła biurokratycznym, ciasnym pojęciem wielkich pytań społecznych, o które osnuwa się kwestja, będąca przedmiotem walki. Minister nie umiał podnieść się nad poziom utartych frazeologów i dowodził długo i szeroko, że socjaliści dążą do przewrotu społecznego, do obalenia wszystkiego,

co istnieje. Socjaliści wiedzą o tem sami jaknajlepiej, że tak jest, ale ta świadomość ich nie przeraża, a stwierdzenie jej ich nie rozbroi.

Po ognistej mowie wolnomyślnego Munkela zabrał we czwartek głos dep. Kuleman (sędzia), który mimo swego nacjonal-liberalizmu, nie zawahał się wygłosić zasady, że państwo powinno zająć się organizacją warstwy robotniczej, jako stanu czwartego i że ustawodawstwo XX-go wieku będzie musiało przybrać charakter socjalny. Ceny pracy powinny być wyższe; mimo tego głosił p. *amtsrichter* za nałożeniem wędzidla na wicherzenia socjalistyczne.

Następnie przemówił Bebel, głowa współczesnego socjalizmu niemieckiego. Stwierdził on, że wypędzenie z siedzib domowych jego, Singera, Liebknechta i t. d., uskutecznione na mocy przepisów „małego stanu obłożenia”, pozbawiło ich wprawdzie źródeł prawidłowego zarobku i zrujnowało materialnie; usuwając im wszakże z pod nóg oparcie, popchnęło tem raźniej na tory agitacji socjalno-demokratycznej, co nie leżało zapewne w interesie rządu. Mówca przytacza wiele drastycznych faktów. W Dreźnie aresztowano go w pierwszy dzień Zielonych Świątek, gdy wraz z rodziną używał wesołego wywczasu na tarasie Brylowskim wśród tłumu świątecznej publiczności, pomimo tego, że dniem wprzódy uwiadomił policję o przybyciu swoim do Drezna i miejscu zamieszkania.

Mówca rzucił kilka jaskrawych promyków światła na modną dziś w Niemczech instytucję *agents provocateurs*. Ilekroć cesarz Wilhelm wyjeżdża z Berlina, pędzi przed nim w postaci berolda na kilka dni przedtem agent p. Krügera (dyrektora berlińskiej policji tajnej), aby siał dokoła obawę przed gotującym się wrzekomo na życie monarchy zamachem. W ten sposób asposabia się ukoronowane głowy niechętnie ku pewnym stronnictwom. Mówca jest przekonany, że wszystkie pogłoski o knowanych zamachach na życie cesarza niemieckiego

podczas ostatnich jego podróży były złośliwym zmyśleniem.

Na onegdaj, godzinę drugą z południa, zwołano konferencję wszystkich deputowanych republikańskich. Zwołującymi byli: Siegfried, Burdeau, Guillaume, Leydet i Deloncle. Chodziło przedewszystkiem o porozumienie się co do wyboru prezydenta izby. Wczoraj zaś zgromadzić się mieli na wyspie Jersey bulanzjści. Wezwaniu Boulanger'a okazało się posłusznym tylko 31 posłów, 2/3 części członków frakcji. Henryk Maret w *Radicalu* dopuszcza się złośliwego żartu, podając już *a priori* satyryczne sprawozdanie z tej schadzki stronnictwa plebiscytowego.

Boulangerowi wkłada on w usta mowę, której frazes kulminacyjny opiewa: „Wiecie o tem, że mam tylko jedno przekonanie: *Vive Boulanger!* Chodzi o to, czy okrzyk ten w przyszłej kadencji parlamentarnej wystarczy wam we wszystkich wypadkach i posłuży za odpowiedź na wszystkie pytania.” Naquet odważa się na skromną uwagę: „To może będzie trudne—wybory tak są wymagające!” Laguerre dodaje: „A zresztą nie byłoby to rozwiązaniem. Głosowałbym za zachowaniem się inteligentem.” Dillon odzywa się gromko: „*Sapristi!* To nie byłoby łatwe!” Boulanger przyznaje rację Dillonowi. Rochefort ogranicza się już tylko na łajaniu. Ile razy otworzy usta, tyle wyrzuca z nich obelg. Besztając Pelletana i Marena, przez pomyłkę besztają siedzącego obok druha—exsenatora a deputowanego dzisiejszego bulanzjerskiej gildji Naqueta.

— „Ależ nie, to pomyłka!”—protestuje Naquet.— „Tak, tak!”—poprawia się Rochefort—„teraz jesteś z nami, ale pierw byłes nikczemnikiem i Déroulède także!” Boulanger: „Co za nieszczęście! Ten biedak (wskazując na Rocheforta) nie poznaje już nawet swoich przyjaciół.” Laguerre: „Zmienił on tak często...” Głosy, przerywając mu wygłoszenie herezji: „Hasło! hasło!” Jenerał Boulanger

## Pani z pieskiem.

(OBRAZEK Z BRUKU.)

W najstarszej dzielnicy Warszawy, tam gdzie jak małe strumyki do jeziora, wąskie i ciemne uliczki wpadają do rynku Starego Miasta, w domu wąskim a wysokim niepomiernie, cztero czy nawet pięciopiętrowym, mieszkała i mieszka jeszcze zapewne dotychczas „pani z pieskiem”.

Nie trzeba sądzić, że ta dama nie ma nazwiska, — owszem, miała ich aż trzy. Panięskie, pół i nosić będzie, oby jaknajdłużej, aż do końca dni swego pocziwego żywota.

Nazywano ją jednak nie inaczej — tylko „pani z pieskiem”. Pod tym pseudonimem znał ją skledniający rynek staromiejski, tudzież kawalerowie, którzy z nią mieli bliższe relacje.

Tylko prozę tych ostatnich słów źle nie rozumieć podejrzenia; raz jako dama silnej cnoty i niepotrzebie, ponieważ skończyła z górą sześćdziesiąt lat życia — i doczekała się licznych wnucząt na swoją pociechę...

Wiedziało o tem dobrze „całe Stare Miasto”, a wszyscy prawie jego mieszkańcy znali tę damę i jej pieska, żółtego, spasionego mopsa, który jej zawsze na targ towarzyszył.

Osobiście miałem honor poznać „panią z pieskiem” przed laty siedmioma mniej więcej, mając interes do pewnego artysty-malarza, który od niej pokoik wynajmował.

Gdy wdrużawszy się z trudem po ciemnych zela-

znych schodach na trzecie piętro, zadzwoniłem, z poza drzwi słysząc się dało zawzięte ujadanie psa, oraz piskliwy głos kobiety:

— Pójdiesz Miluś! a pójdiesz! leżeć!.. Zaraz otwieram. Miluś! powtarzam ci po raz ostatni, że dostaniesz wnyki!..

Poważna pani w popielatym szlafrocuku, w wielkim czepecu i w okularach otworzyła mi drzwi.

— Przepraszam panią — rzekłem — czy tu mieszka pan Faustyn?

— Nie słyszę, dobrodzieju, nie a nie nie słyszę, nie dlatego żebym była głucha, ale przez tego łotra psa. Niech pan pozwoli dalej, porozumiemy się, mam jeszcze jeden pokoik wolny... Bardzo cichy i ciepły, od podwórza... Będiesz ty raz nareszcie cicho! Niechże szanowny pan siada... Można pomieszania zmysłów dostać przy tym psie...

— Nie chciałbym zajmować pani czasu...

— Ależ, zaraz panie, zaraz... Cóż tak pilnego? Proszę spocząć; a na psa mam sposób. Chce szcekać... niech galgan szceka. Zmęczy się i przestanie. Ja go znam. Nie zaprzeczy pan chyba, że swoją drogą jest to śliczny piesek...

— I głos ma bardzo przyjemny. Mops?

— Kajzer-mops, panie, z czarną mordką. To bardzo szlachetna rasa... Aha! już gardło boli, już się sprzykrzyło szcekanie? Widzi pan, już nie ujada... Od czasu jak ostatnią córkę za mąż wydałam, a jest już temu blisko dwanaście lat, trzymam stale pieska. Gdy jeden zginie, staram się o drugiego, a zawsze o mopsa, bo to bardzo mądre psy. Niech się pan nie dziwi... gdyby nie Miluś, nie miałabym się do kogo odezwać. Teraz mogę zapytać, co tu pana dobrodzieja sprowadza, bo jeżeli o pokoik, to mam akurat jeden wolny...

— Nie, pani, chciałbym się dowiedzieć o pana Faustyna...

— Pana Faustyna?... tak, to mój lokator, zaczął

dusza, szlachetny charakter... mieszka tu on, mieszka, ale już go od tygodnia nie widziałam..

— Czy wyjechał z Warszawy?

— Broń Boże, panie dobrodzieju. Gdzieżby miał wyjeżdżać, ale nie przychodzi, tuła się biedaczek, nocuje na mieście, u kolegów, bez żadnej wygody...

— Dlaczegoż-to?

— Właśnie dlatego, że jest szlachetny... zanadto szlachetny, jak pana dobrodzieja poważam.

— Nie rozumiem...

— Widzi pan, jak ma pieniądze, to ich nie utrzyma. Koledzy znają jego charakter... Zaprosi do handelku, na Kępę, ufetuje, ugości... i pieniądze fu! a potem kryje się przedemną i tuła Bóg wie gdzie, bo jest szlachetny i nie śmie się pokazać bez pieniędzy za stancję. Co pierwszego powtarza się taka historia, aż muszę przez znajomych spraszać, żeby przyszedł. Toć nie jestem, panie, Herod, głowy mu nie urwę, po co ma się biedaczek tułać?.. Nareszcie uda się go ściągnąć, przyjdzie i zaraz z miejsca przeprosza:—Ah, pani Jagodzińska kochana, bo ja się po drugim mężu Jagodzińska nazywam, ah, pani, powiada: ja jestem łotr, łobuz ostatniej próby, niegodzien pani zaufania. Tak sam na siebie aż go muszę uspokajać i mitygować i nieraz popłaczę się nad nim. Komorne oddać to on mi odda, wykapie po rubelku, po dwa złote—jak może, bo szlachetny, godna dusza! Ja go też żałuję i choć to do mnie nie należy, obszyję, obłata... Bo proszę pana łaskawego kawaler, to nieraz gorzej niż cygan. Znam ja to dobrze, bo od lat trzynastu, od czasu jak ostatnią córkę za mąż wydałam, trzymam kawalerów na stancji...

— Żaluję mocno, że pana Faustyna nie zastałem—rzekłem, zabierając się do odejścia—przepraszam panią, żem ją niepokoił...

— A niechże pan się nie śpieszy, on może na-



Tam, gdzie siedziła twoja grobowa,  
Niech biegnie piosenka ta i zawał!  
Żal serc gorących i holdu słowa  
Sle ci kochana Warszawa.

W bólu dodaje sercu otuchy  
Myśl, prawda żyjąca jasną;  
Z popiołów grobu powstają duchy  
W światłach, co nigdy nie gasną...

Antoni Filecki.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, w ministerjum finansów złożono projekt ustawy towarzystwa, zamierzającego wydawać zaliczenia na zastaw urządzeń fabrycznych, maszyn i t. p. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 5 milionów rs.

— Według sprawozdań departamentu lekarskiego, w całym państwie istnieje 86 domów dla obłąkanych, w których w ciągu roku przebywało 17,910 pensjonarzy.

— Według źródeł urzędowych, w r. p. oczekiwane są dochody celne w sumie 113,712,000 rs. kredytowych, licząc po 1 rs. 60 kop. za rubla metalicznego.

— W ministerjum finansów podjęty został w chwili obecnej projekt przejrzania i zrównania przepisów akcyjnych, dotyczących wyrobu cukru. Dotąd dla fabryk obowiązującymi były przepisy z r. 1881, że wszakże po ich wydaniu ogłoszono jeszcze wiele artykułów dodatkowych i przepisów szczególnych, a zmiany zasłały w produkcji cukru wymagają też i zmiany wielu przepisów istniejących, przeto ministerjum, podejmując obecnie rewidację ustaw, zamierza przygotować jedną ustawę normalną, któraby wszystkie dotychczasowe zastąpić mogła. O ile nam wiadomo, ministerjum, pragnąc uwzględnić istotne potrzeby producentów, przyjmuje z chęcią wszelkie uwagi i petycje, przez osoby interesowane w tym przedmiocie nadsyłane. Dla producentów więc cukrowniczych opuścić nie powinni. Nie ma prawie przepisów, które przy zastosowaniu praktycznym nie potrzebowałyby pewnych wyjaśnień; nie ma przemysłu, który nie potrzebowałby w przepisach odpowiednich reform; są wreszcie i pewne wyłączone warunki miejscowe, domagające się właściwych uwzględnień. Wszystko to pod uwagę wziąć winni producenci i korzystając z chwili odpowiedniej starać się o usunięcie i naprawę złego.

— Zarząd dóbr państwa w Warszawie ogłosił w tych dniach licytację na sprzedaż starodrzewiu w 18-tu leśnictwach gubernji warszawskiej, piotrkowskiej, plockiej i kaliskiej. Od lat 50-ciu pierodrzew, a mianowicie: nasienniki w porębach już zadrzewionych, jako zbyt cenne, podlegają wycięciu w tak dużej ilości. Ze względu na to, iż podług zasad nauki leśnej i obowiązującego prawa na nasienniki zwykle pozostawiają się drzewa wyborowo zdrowe, a mianowicie: przestale lub murszywe, lecz bezwarunkowo zdrowe, przeto i sztuki, wyznaczone na obecną sprzedaż, jako wyborowe, znajdują licznych amatorów. Ogółem podlega licytacji 86,655 sztuk, po 2 rs. 30 kop. za sztukę. Zważywszy na tak niogoczący gatunek drzewa zdrowego, wyborowego gatunku, warto byłoby i naszym kapitalistom nie galeć zwrócić uwagę na zaniechaną u nas zupełną bywa jedynie przez kupców małymiasteczkowych, robiących nie tylko średnie, lecz dobre i bardzo dobre operacje na handlu drzewem lub napędzają do dobrych operacji tysięcy talarów do kieszeni niemiasteczka, którzy, pomimo zakazów, ciągle zawsze korzystają z naszej nieudolności i apatji do wszelkiego racjonalnego kroku na polu przemysłowo-handlowym.

— Cote libre pod dniem 3-im b. m. pisze w sprawie kolei warszawsko-wiedeńskiej: Wszystkie dzienniki niemieckie z *Gazeta Frankfurcka* na czele nie przestają polemizować z ostatnimi rozporządzeniami przeciwko kolei warszawsko-wiedeńskiej. Powtarzamy, że nie może być mowy o jednorazowym podziale zysków z kolei ze skarbem państwa z drugiej strony o oddaniu części dochodu kolei dąbrowskiej. Ponieważ Towarzystwo kolei wiedeńskiej nie może czynić skarbowi państwa żadnej propozycji, mającej moc obowiązującą, bez otrzymania uprzednio odnośnego upoważnienia od mitet akcjonariuszów, zwołanych w tym celu, komitet zatem techniczny, powołany przez ministerjum do ocenienia kwestji podziału transportów, tak zwanych konkurencyjnych, z koleją dąbrowską,

wypracował projekt podziału w stosunku 43% na korzyść drogi dąbrowskiej. Lecz propozycja odstąpienia wprost 2/3 czystych zysków na korzyść skarbu kolei wiedeńskiej, po za dywidendą sześciorublową, sformułowaną została w tym celu, ażeby zastąpić i usunąć projekt jakiegokolwiek podziału z koleją dąbrowską, gwarantowaną, jak wiadomo, przez państwo. Samo z siebie więc wypływa, iż albo jedno, albo drugie zostanie przyjęte, lecz trzeba zupełnie nie rozumieć położenia rzeczy, ażeby móż przypuszczać podział podwójny, któryby wywołał podwójne zużytkowanie praw odnośnych w jednym i tym samym wypadku, a tem samem wytworzyłby konieczność zażądania złożenia bilansu kolei warszawsko-wiedeńskiej.

— Komunikacja kołowa przez ulicę Nowo-Miodową nierychło będzie otwarta, gdyż właściciel domu przytykającego do zakładu fotograficznego, oparł się nakazowi rozbiórki zagrożonego zawaleniem budynku i sprawa poszła na drogę sądową. Właściciel owej posesji rości pretensję do magistratu o zwrot strat poniesionych z powodu opróżnienia budynku przez mieszkańców i usiłuje dowieść, że była do przewidzenia okoliczność, iż po rozbiórze innych domów sąsiednie mogą być zagrożone.

— Nieraz już zwracano uwagę, iż w podziale miasta na cyrkule najwięcej chorób i w ogóle największa śmiertelność daje się zauważyć w cyrkule łazienkowskim, który, jako nowa dzielnica miasta, wbrew wykazywanym rezultatom, używa opinii stron posiadających zdrowe i czyste powietrze. Opinia ta jednak jest zupełnie fałszywa, czego ponownym dowodem szerząca się obecnie ospa. Groźna ta epidemiczna choroba, jak wykazują raporty lekarskie, główne siedlisko ma w cyrkule łazienkowskim. Z tego powodu urząd lekarski postanowił zbadać jaknajdokładniej warunki sanitarne powyższej dzielnicy i w miarę możliwości przedsięwziąć potrzebne środki.

— W alei Ujazdowskiej, zaczawszy od placu Trzech krzyży, wykopano już doły i zaczęto sadzenie drzew, dostarczanych ze szkółek miejskich.

— Niedoszła do skutku w pierwszym terminie sesja wyborcza zgromadzenia cieśli warszawskich odbędzie się d. 4-go listopada.

— Zgromadzenie zwyczajne i nadzwyczajne akcjonariuszów Towarzystwa kolei nadwiślańskiej, zapowiedziane na dzień 11-ty b. m., nie dojdzie do skutku z powodu niezłożenia wymaganej przez ustawę liczby akcyj i odroczone zostało do d. 25-go b. m.

— Zawiadawcą stacji Praga nadwiślańska został mianowany p. Boguszewicz, pomocnik naczelnika stacji Kowel.

— Naczelnik żandarmerji kolei żelaznych w Królestwie Polskim, generał-major Frydryks, w dniu wczorajszym wyjechał za granicę.

— Z teatru i muzyki.

\* Adres dla Verdiego wysłany będzie jutro, dziś można go podpisywać w redakcji naszego *Kurjera*.

\* W teatrze Wielkim jutro balety „Brahma” i „Tańce perskie”.

\* Teatr Rozmaitości daje jutro po raz czwarty „Ciężkie czasy” Baluckiego.

Autor, który z powodu niedyspozycji nie mógł być obecnym na premierze, przybył dzisiaj do Warszawy i asystować będzie jutrzejszemu przedstawieniu swojej sztuki.

\* Wodewil „W ruinach” grany będzie jutro po raz siedemnasty w teatrze Nowym.

\* Wznowienie „Dwóch światów” w teatrze Wielkim naznaczone zostało na poniedziałek.

\* Żółkowski ukaże się w przyszłym tygodniu w komedjach „Serafina” (czwartek), „Jestem zabójcą” (sobota) i „Nasi zięciowie” (niedziela).

\* Na środę przyszłą naznaczono w teatrze Wielkim „Bettinę” z panią Zimajerową w tytułowej roli.

Znakomita artystka ukaże się nadto na scenie teatru Nowego w poniedziałek w „Sercu i ręce” i we wtorek w „Nitouche”, we czwartek zaś wystąpi w wznowionej operetce Offenbacha „Lischen i Fritzen”, która w towarzystwie „Adwokata bez klientów” zainauguruje sezon zimowy w teatrze Małym (przy ul. Danilowiczowskiej).

\* Fanna Giuri zachorowała, w skutek czego nie będzie mogła przez pewien czas występować.

— Ze sztuki.

\* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w dniu dzisiejszym dopełnił trzeciego w r. b. zakupu dzieł sztuki, dla rozłosowania pomiędzy członków.

Nabyto obrazy: Wł. Tetmajera „Kołysankę”, A. Kędzińskiego „Na czatach”, M. Zarembskiego „Gęsiarkę”, H. Bielskiego „Pod przymusem”, W. Trojanowskiego „W pracowni”, L. Kurelli „Handlarza

koni”, Z. Jasińskiego „Zaloty”, J. Wodźnińskiego „Lekcję lalki”, R. Kochanowskiego „Wieczór”, A. Świeszewskiego „Brzegi Izary” i „Krajobraz”, H. Piątkowskiego „Dama z XVIII-go wieku”, St. Małeckiego „Trudne wyjście”, W. Wolczaskiego „Martwa natura”, E. Perlego „Oraczów”, A. Drożdźnińskiego trzy „Krajobrazy” (rys. piórkiem) i F. Cichońskiego „Głowę starca” i „Głowę kobiety” (kredką).

Rzeźby: J. Kryńskiego „Jana Kazimierza” (bronz), St. Celińskiego „Miłość macierzyńska” i „Bimścik”, oraz W. Marcinkowskiego „Pasterkę” (terakota).

Ogółem wybrano dzieł 24 za rs. 2,752 k. op. 50, a włącznie z poprzednimi zakupami dzieł—70, za rs. 9,849 kop. 19.

Ostatni tegoroczny zakup odbędzie się w połowie grudnia r. b.

— Wystawa ogrodnicza.

Wybrany na ostatniem zgromadzeniu Towarzystwa ogrodniczego komitet wystawy po raz pierwszy obradował wczoraj w lokalu Towarzystwa wspólnie z członkami zarządu.

Zebrało się ogółem 22 osoby którym prezes Aleksandrowicz zaproponował dopełnienie wyboru przewodniczącego i sekretarzy.

Pierwsze głosowanie dało rezultat tak rozstrzelony, iż musiano doreczyć nowe kartki.

Znaczną większością głosów został wybrany prezesem komitetu wystawowego p. Józef Kaczyński, który w tym samym charakterze zarządzał poprzednią wystawą ogólną w 1885 r.

Na sekretarza wybrano: pp. Teodora Paprockiego księgarza i wydawcę oraz Władysława Łubę budowniczego.

Pierwszą czynnością komitetu jest ułożenie budżetu wystawy, lecz sprawy tej nie można załatwić dopóty, dopóki nie będzie oznaczony plac wystawowy.

Kwestja tego placu stanowiła główny punkt obrad wczorajszych.

Zaprojektowano następujące miejscowości: plac Ujazdowski, pole wyścigowe, Dolinę szwajcarską, posesję z ogrodem p. Kronenberga w alejach Ujazdowskich, a nawet ogród Krasińskich.

Zdania były podzielone i prowadzona dyskusja nie doprowadziła do rezultatu.

Ostatecznie wybrano komisję, złożoną z pp. J. Kaczyńskiego, T. Paprockiego, Wł. Łuby, Z. Ostrowskiego i W. Kronenberga, która się zajmie wyborem miejsca i projekt swój przedstawi na następnej sesji.

Uchwalono następnie odnieść się do ministerjum dóbr państwa o udzielenie zasiłku na koszt wystawy z funduszów, jakimi na ten cel ministerjum zwykle rozporządza, oraz postanowiono, że o nagrody w konkursach ogrodniczych mogą się ubiegać jedynie wystawcy z Królestwa Polskiego.

Sesje komitetu wystawowego, już bez udziału zarządu, mają się odbywać co piątek, o godz. 7½ wieczorem.

— Panorama.

Donosiliśmy przed kilkoma tygodniami, że pewno kółko przedsiębiorców powzięło zamiar zbudowania w Warszawie specjalnego gmachu na pomieszczenie panoramy nowego systemu, na wzór istniejących w Paryżu, Berlinie i innych większych miastach zagranicznych.

Plan budowy i kosztorys są już wykonane przez budowniczego p. Kozłowskiego, idzie tylko o wybór placu pod budowę i, co najważniejsza, o pieniądze; projektodawcy bowiem cieszą się nadzieją, że potrzebny kapitał rs. 50,000 zbiorą drogą rozsprzedaży akcyj.

Urządzeniem panoramy ma się zająć specjalista w tego rodzaju malowidłach, p. Brandt, i kilku tu-tejszych artystów.

— Wykryta kradzież.

Donosiliśmy przed paru miesiącami o znacznej i dziwnie tajemniczej kradzieży, spełnionej we wsi Jankowicach, w pow. opatowskim.

Właścicielowi folwarku, p. Baczyńskiemu, zajętemu wypłatą robotników, skradziono z kasy ogniowatrwalej 16,000 rs. w listach zastawnych i likwidacyjnych, oraz 300 rs. gotowizną.

Energiczne śledztwo, jakie na razie zarządzono, i badanie wszystkich domowników do żadnego rezultatu nie doprowadziły.

Poszkodowany przysłał do Warszawy szczegółowy wykaz numerów skradzionych walorów i tutaj-sza policja poczyniła zastrzeżenia w kantonach wymiany.

Onegdaj dopiero zastrzeżenia zostały cofnięte, listy bowiem odnaleziono.

Kradzieży dopuścił się 17-letni wiejski chłopak, który był ukryty pod kanapą, i gdy p. B. na chwilę opuścił pokój, złodziej opróżnił kasę.

Chłopiec przez długi przeciąg czasu nie śmiał użyć pieniędzy.



## Z Petersburga.

Krach domu bankierskiego pod firmą A. Singera w Petersburgu, gdzie utonęły setki tysięcy drobnych oszczędności ludzi pracy, od dłuższego czasu zajmują prężną petersburską. Z notatek dziennikarskich wynika, iż upadłość owa jest zwykłą „plajta”. Ciekawą z tego powodu scenę opisują *Pet. wiedz.* o pierwszym przesłuchaniu właściciela firmy.

„Okolo 1-ej godziny po południu w ubiegłą środę—piszą *Pet. wiedz.*—sale i kurytarze sądu handlowego przepelnione były ciekawymi. Przed gmachem zjechała elegancka karetka, a z niej wyskoczył mały człowieczek w cylindrze i skunksach. Za nim wysiadł rosły jegomość w ubraniu dozorey więziennego z blachą na piersiach. Podczas gdy „straż” gramoliła się z karety, Singer zdążył rzucić z siebie futro i, wszedłszy po schodach, znalazł się w tłumie dawnych swych kolegów i przyjaciół. Powitał i głośnym okrzykiem nie było końca. Zdawało się, iż odbywa się tutaj przyjęcie jakiego męża wybitnego. „Straż”, dodana bankierowi do konwoju, zobaczywszy go w tak poważnym otoczeniu, zatrzymała się skromnie przy drzwiach. Singer był wesoły i przyjemny; mała jego figurka odznaczała się zręcznymi manierami eleganckiego i prawdziwie dobrze wychowanego człowieka.

„Wesoła rozmowa koleżeńska trwała przeszło pół godziny, poczem eks-bankiera zawołano przed trybunał sądowy.”

*Nouost* zamieścili artykuł p. t. „Polityka taryfowa”, w którym przeprowadzają myśl, że jak z jednej strony przemysł mógł poprzednio cierpieć z powodu pewnej samowoli kolei, tak również może na przyszłość ucieść z powodu gabinetowej rozstrzygnięcia kwestji taryfowych. Zadawał się z punktu widzenia teoretycznego podział transportów na kolejach może okazać się zupełnie nieprawidłowym i z wielu względów niedogodnym dla tych lub owych miejscowości, dla tych lub owych towarów lub gałęzi przemysłu, jeśli nie przyjąć na uwagę, albo nawet nie wiedzieć o istnieniu uboższych warunków miejscowych, zaczynając od zdolności przewozowej danej kolei, a kończąc na rozmiarach składów, agentur i t. p. Jeżeli dowolność realizacji z walki taryfowej nie ulega wątpliwości, to z drugiej strony niemierniej prawdziwym jest i to, że koleje, jako stojące bliżej interesów miejscowych, miały się zastosować do istniejących warunków. Gdyby nowe instytucje taryfowe przejęły się wyłączenie rolą kontrolującą i regulującą, ograniczając działalność prywatną i iniejętę zarządów kolejowych o tyle tylko, o ile to jest potrzebnem dla interesów ogólnego państwowych, wówczas polityka taryfowa państwa byłaby wolną od błędów gabinetowych i jednostronności. Jeżeli dla tych lub innych przyczyn pewien kierunek obrotu przemysłowego i handlowego pociągnął za sobą cały szereg nakładów, ustosunkowanych do potrzeb miejscowych, to byłoby błędem lekceważyć owe warunki chociażby dla osiągnięcia takiego ideału, jakim jest równomierny podział dochodów kolejowych i usunięcie strat pewnych linii kolejowych. Jeżeli prawdziwą jest rzeczą, iż koleje żelazne stworzone są dla celów handlowo-przemysłowych i wzmocnienia bezpieczeństwa państwowego, a nie na odwrót, innemi słowy, jeżeli koleje istnieją dla kraju, a nie kraj dla nich, to jest godzić się z istnieniem kolei nie przynoszących zysków. Chcemy przez to powiedzieć, iż w danej kwestji czysto finansowy i budżetowo-fiskalny punkt poglądu nie jest zbyt dogodnym. Czasami nawet straty i deficyty bywają lepszymi, niż najświetniejsze rezultaty liczbowe dochodów i rozchodów. Najbardziej prawidłowy według miary taryfowej kierunek transportów może przynieść sporo szkód, jeżeli zmusza on do bezczynności inwentarz handlowo-przemysłowy i wywołuje natomiast nagromadzenie towarów tam, gdzie się go nie spodziewano.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg 9-go listopada.** (*Tel. pr. K. W.*)—W departamencie handlu i rękodziel w tych dniach odbędzie się posiedzenie w sprawie zwracania cła za bawełnę, przywożoną z zagranicy tym fabrykantom, którzy wyroby z niej wywożą do Persji.

**Petersburg 9-go listopada.** (*Tel. pr. K. W.*)—Na podanie warszawskiego komitetu giełdowego o przewożenie bez cła worków pustych, powracających z zagranicy od cukru wywiezionego (z Rosji), nastąpiła odmowna odpowiedź ze strony ministerja skarbu.

**Wiedeń 9-go listopada.** (*Tel. pr. K. War.*)—Zjazd cesarzew w Insbruku odbędzie się d. 14-go b. m.

**Wiedeń 9-go listopada.** (*Tel. pryw. K. W.*)—Hr. Herbert Bismark odbędzie tu dzisiaj konferencję z hr. Kalnokym.

**Lwów 9-go listopada.** (*Tel. pryw. K. War.*)—Kolo sejmowe uchwalilo przesłać wdowie po ś. p. Chałubińskim telegram kondolencyjny.

**Berlin 9-go listopada.** (*Tel. pr. K. W.*)—Cesarz Wilhelm w ciągu podróży morskiej z Konstantynopola do Wenecji ma odwiedzić cesarżową Elżbietę, bawiącą na wyspie Korfu.

**Berlin 9-go listopada.** (*Tel. pr. Kur. W.*)—W komisji budżetowej parlamentu oświadczył podsekretarz stanu hr. Berchem, że w południowo-zachodniem terytorjum afrykańskiem, podlegającym protektoratowi Niemiec, znaleziono już sześćdziesiąt żył złota, tudzież dosyć wydajne pola djamentowe.

**Paryż 9-go listopada.** (*Tel. pryw. K. W.*)—Proponowano podobno, aby Papieża i króla duńskiego obrać na sędziego polubownego w sprawach półwyspu bałkańskiego.

**Paryż 9-go listopada.** (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Konferencja republikańska, celem ostatecznego porozumienia się co do wyboru biura izby odbędzie się w poniedziałek po południu w pałacu Bourbonów. Konferencja wstępna uchwaliła na wniosek Reinacha nie zapraszać bulanżystów.

**Paryż 9-go listopada.** (*Tel. pr. K. W.*)—Podczas bankietu redakcji *Journal des Débats* Leon Say wygłosił mowę, w której oświadczył, że republika otwarta być powinna dla wszystkich. Wskazówką tej prawdy jest wynik ostatnich wyborów, w których przekonania umiarkowane odniosły górę. Tylko rzeczpospolita pojednawcza może wydać rząd prawdziwie narodowy, trzymający się polityki jasnej i niedwuznacznej, surowość pewnych praw łagodzących w wykonaniu. Izby powinny przywrócić równowagę w budżecie, wprowadzać reformy roztropne, prasie i parlamentowi pozostawić niezbędną swobodę.

**Wenecja 9-go listopada.** (*Tel. pr. Kur. W.*)—Rada municypalna uchwaliła w razie przybycia cesarza Wilhelma w dzień do Wenecji wypłynąć *in corpore* w gondolach naprzeciw niemu, w nocy zaś oświetlić a *giorno* Canal Grande.

**Berlin 9-go listopada g. 2 m. 30 (T. p. K. W.)—**  
Ruble w gotówce [ ] [ ] (wczoraj 211.50)  
Ruble na dostawę [ ] [ ] (wczoraj 212.—)

## REPARTYCJA.

W dniu dzisiejszym ustalono w banku państwa zasady repartycji zapisów na nowe premjówki.

Osoby, które się zapisały na trzy listy, otrzymują

na	—3 listy,
„	5—3
„	10—5
„	100—5+10%
„	1000—15+1%
więcej	—25+1/2%

W Warszawie zapisy w trójnasób pokryły sumę żadaną.

## Z sądów.

### Dla zagranicznych kuracuszów.

W numerze 175 *Kurjera* daliśmy sprawozdanie ze sprawy kupca Lenka z Karlsbada, przeciwko żonie kapitalisty tutejszego, Julji Lejberg, o 422 guldeny tytułem zwrotu pożyczki. Sędzia pokoju zważywszy, iż zobowiązanie, zaciągnięte przez pozwaną bez zezwolenia męża, z mocy art. 707 i 454 art. post. cyw. powinno być podciągnięte pod austriackie prawo cywilne, które działalności kobiet zamężnych nie ogranicza, powództwo Lenka w całości zasądził.

W zjeździe sędziów pokoju pozwana przez usta swego obrońcy powoływała się na obowiązujące w kraju naszym przepisy, ograniczające samodzielność kobiet zamężnych i żądała oddalenia akcji.

Zarządy te odpiął pełnomocnik Lenka, dowodząc, iż względem formy wekslu, wystawionego w Austrii, powinno być stosowane austriackie prawo wekslowe. co się zaś tyczy ważności tego obligu, to ten na mocy 188 art. prawa cywilnego z 1825 roku, wobec mileżącej akceptacji ze strony męża pozwaney, winien być ważny.

Zjazd po półgodzinnej naradzie wyrok sędziego pokoju zatwierdził.

Ząd wniosek i przestroga dla mężów wysyłających żony

za granicę, że za skutki dokonanych przez nie czynności prawno-wekslowych, sądownie odpowiadać muszą. *Eski.*

## GIEŁDA.

Warszawa, 9-go listopada.

Berlin jednogłośnie obiecywał nam dziś płacić 212, odpowiadając kursowi 47.17 1/2 bez kosztów, a Petersburg taksował Londyn po 9.53 1/2 z odbiorem natychmiastowym i 9.58 na grudzień. U nas rozpoczęto dziś obroty tanim kursem 47.05 (równia 212.50 bez kosztów) i przy dość chętnym pokupie waluty podniesiono tę cenę do 47.15 (t. j. 212.10 m. za 100 rs.). Różnice czyniły dziś 7 1/2 kp. na korzyść Berlina, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 17 1/2 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca grudnia r. b. po 47.37 1/2 i 47.40, a za dostawę do woli kupującego do końca b. m. żądano 47.30.

Waluty obce w średnim ruchu. Berlinem krótkim obracano po 47.05, 47.07 1/2, 47.10, 47.15 i 47.22 1/2, przeważnie jednak po 47.10 i 47.12 1/2, żądając 47.25. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47. Londyn krótki ofiarowano po 9.52 1/2, brano po 9.49 1/2. Paryż krótki nabywane po 88.07 1/2, 88.10, 88.12 1/2 i 88.15, przeważnie po 88.10, przy ehęci osiągnięcia po 88.22 1/2. Wiedeń krótki kupowano po 80.75, 80.80 i 80.85, przy żądaniu po 81.15.

W papierach obrotu średnie, przy tendencji względnie mocnej, listy likwidacyjne chciano zbyć po 88.70 za sztuki po rs. 1,000, 88.25 za pięciusetki 87.65 w drobnych odcinkach, otrzymano 88.25, 88.35 i 88.40 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 1,000, 87.70 i 87.90 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach. Wschodnie pożyczki po 99.75 w zaofiarowaniu nominalnem, bez względu na emisję. Pożyczki premjowe I em. można było dostać po 249, wzięto kilka premjówek II em. po 230.50 i 230.75, oraz kilkadziesiąt nowych listów premjowych Banku szlacheckiego na dostawę z rs. 2 agia tj. po rs. 217. Nową pożyczkę 4%, ceniono po 84.25, a oddano kilka tysięcy po 84.15. Listy zastawne ziemskie staranno się umieścić po 96.90 I ser. i po 95.70 II, III, IV i V-ej ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy I ser. po 96.65 i 96.70, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 95.45. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 98.75, 95.75, 95.30, 94.60 i 94.45, stosownie do serji, a zapłacono za kilka tysięcy III-ej po 94.90, oraz kilka tysięcy najmłodszej serji po 94.25. W żądaniu po 95.50, 94, 93.25 i 92.50, stosownie do serji, listy zastawne m. Łodzi. Szukano 6% listów zastawnych kaliskich po 101.40.

Żądano dziś za marki w złocie po 47 1/2, których kupiono kilka tysięcy po 47.15, po 81 3/4 guldeny i franki po 38 3/4.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych osłabło. Berlina krótkiego można było dostać po 47.10.

Okowita. Wiadro rs. 8.29 6, garniec rs. 2.70. Dowozy duże, usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spirytusu 10.40. *W. O.*

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Z targu koni.**—Wczorajszy targ na Pradze należał do wyjątkowych. Koni dostarczone około 300, kupujących też niebrakło. Mniejszą jednak ilość koni niż zwykle dostarczyli handlarze, którzy przypędzili tylko konie robocze, powozowych zaś nie dostarczają wcale. Za jedną parę powozowych dostarczona z miasta, żądano rs. 300; para ta kiedyś kosztowała rs. 750, nie znalazła jednak nabywcy. Dostarczono też nieco koni wybrakowanych z obozu i kozackich, ale te z powodu zbyt wysokiej ceny, nie zostały sprzedane. Chętnie kupowano konie dostarczone z miasta. Sztuki lepsze płacono po rs. 90—100, lichsze od rs. 50 do rs. 60. Pokup na konie będące w posiadaniu handlarzy, był mało znaczny. Sprzedali oni kilka koni po rs. 65—72. Włóścianie sprzedawali konie znacznie taniej bo od rs. 30 do 45. Usposobienie targu było ruchliwe; sprzedaż dość znaczna i prędką.

**Cukier.** Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 7-ym listopada o następujących tranzakcjach, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Chriakow sprzedał Czerkaskiej rafinerji 14,000 pudów mączki cukrowej krystalicznej z dostawą na stację Korsuń na listopad po rs. 4.50 z zapłatą całej należności za 7 miesięcy; Maikowski gniowańskiej rafinerji 3fi,000 pudów z dostawą na stację Proskurow na listopad po rs. 4.30 bez worków; spekulant spekulantowi 7,200 pudów z dostawą na stację Czernorudka na grudzień po rs. 4.22 1/2; Cybulew Chriakowowi z przyszłej produkcji 30,000 pudów z dostawą na stację Bialo-Cerkiew na luty 1891 r. po rs. 4.30 z zapłatą rs. 1 w sierpniu, reszta zaś w lutym 1891 r.

**Metale.** W zeszłym tygodniu wszystkie metale doznały znacznej wyżki, a obroty były tak wielkie, iż od czasu sławnego syndykatu nie pamiętają takiego ruchu. Podniesienie się cen tych artykułów nie jest tym razem sztucznem, gdyż konsumcja jest dziś bardzo znaczna, a statystyka wykazuje dość pokazywać minus.

**Miedź.** Zaczęto z początkiem tygodnia obroty od L. 42.12 1/2 a skończono ceną L. 44.5, przytem trzymiesięczna dostawa, która do tychczas była tańszą, teraz wynosi blisko 3/4, L. więcej niż „kassa”. U nas zwykła ta żadnego wpływu nie wywarła. Miedź stara rs. 10.50. Blacha miedziana rs. 13.75.

**Cyna** podskoczyła o L. 5, to jest około 5%. Banca 44 kop. Austrialska 44 1/2 kop.

**Ołów** także zdrożał i kosztuje 7 kop. za funt.

**Cynk** podskoczył o 10/— a za dostawę w styczniu płacono L. 22. U nas 4.70. Blacha cynkowa rs. 13 za centnar.

**Antymon** L. 72, na miejscu 31 kop.

**PATENTA WYRABIAJĄ**  
**J. BRANDT & G. W. NAWROCKI**  
 najstarsze biuro patentowe berlińskie.  
 BERLIN. Friedrich str. 78. 111

1343 Dr med. **Ludwik Brühl** osiedlił się jako lekarz specjalista dla chorób kobiecych w Warszawie przy ul. Erywańskiej nr 3. Przyjmuje od 3—4, w niedziele i święta od 11—12.

**KOMITET**

**Towarzystwa Resursy Obywatelskiej.**

na zaszczyt zawiadomić, iż w dniu 16-ym listopada . b., to jest w sobotę, o godzinie 9-ej wieczorem, laną będzie dla członków i ich rodzin, zabawa zwiadowa z tańcami i kolacją składkową.

Zamówienia na bilety wejścia przyjmowane będą w kancelarji resursy w dniach 14 i 15 listopada, o jest w czwartek i piątek od godziny 6—9-ej wieczorem, wydawanie zaś takowych nastąpi w dniu 16-ym listopada, tj. w sobotę, od godz. 10 — 2-jej po południu.

3737 Dyrektor **K. Temler.**  
 Członek komitetu sekretarz **A. Gerschow.**

**ECHO**  
 muzyczne, teatralne i artystyczne

numer jubileuszowy, poświęcony **Józefowi Verdi i Antoniemu Rubinsteinowi** opuścił prasę w dniu dzisiejszym i zawiera prace o **Verdim**: Jana Kleczyńskiego, Adama Münnheimera, Stanisława Niewiarowskiego, Stanisława Ciechomskiego, Salwatora, Pongin'a, Józefa Chodakowskiego, Bronisławy Dowiakowskiej, Mieczysława Horbowski, Aleksandra Myszugi, Stanisława Niedzielskiego, Jana Quattrini'ego; zaś o **Rubinsteinie**: Jana Kleczyńskiego, Władysława Wiślickiego, Win. Rapackiego, A. B., oraz **trzy portrety** Verdi'ego, **dwa** Rubinsteina, autografy obu mistrzów, podobiznę afisza i t. p. **W dodatku nutowym** znajduje się pierwszy opus Verdi'ego (rja z op. „San Bonifacio”), opus Rubinsteina (etiuda na fortepian „Ondyna”).

Cena pojedynczego egzemplarza bez nut 20 kop., z nutami 60 kop. do nabycia w Redakcji **Echa** (Senatorska 26). 1395.

— Instytut leczniczo-gimnastyczny i szkoła fechtunku Miodowa nr 3 i filja Aleja Jerozolimska nr 31.

3796 **M. Olszewski.**

— B. obrońca prokuratorji w Królestwie Polskim, **Leopold Swiderski**, mianowany adwokatem przysięgłym, otworzył kancelarję w Warszawie (Dzielnia 25). 3723

— **NAJTANIEJ** sprzedaje **trumny, żaloby, załatwia pogrzeby, ekshumacje, przewożenie zwłok**, Zakład pogrzebowy **J. Pelczyńskiego**, Nowy-Swiat 50. 3688

Najświeższą tegorocznego zbioru **Oliwę Nicejską Vierge** otrzymały **Handle win Wł. F. Nowickiego, Marszałkowska 122, Senatorska 3.**

**NB.** Zeszłoroczną sprzedaję jako oliwę do palenia. Pp. handlującym poleca w butelkach z własną firmą lub bez, po cenie hurtowej w każdej ilości. 1385

**KORESPONDENCJA PRYWATNA.**

- **Ofelji.** — W dniu 7-ym b. m. list wysłałem **Stanisława.** 3794
- **Ofelji.** — Pilno, oferta posłana. **Sławomir.** 3792
- **Ofelji.** — List z numerem 306 wysłano. **W. M.** 3797
- **Słowickowi.** — Jadę tam w poniedziałek, parę dni—do widzenia ukochana.—**Orzel.** 380



**Główny Skład Zakładów Żyrardowskich**



w Warszawie, **Krakowskie-Przedmieście Nr 55,**

POLECA:

**PŁÓTNA BIELONE**

czysto lniane, na bieliznę damską i męską, sztuka 48 arsz. (60 łokci), od rs. 13.30 do rs. 78.

**Płótna wyborowe** pierwszego gatunku, wyrabiane przez najwprawniejszych tkaczy, z wyborowej przędzy lnianej 1-go gatunku, zastępujące najlepsze

**Płótna bielefeldzkie, belgijskie i irlandzkie,** z zupełną gwarancją trwałości, sztuka 48 arsz., od rs. 30 do rs. 72.

**Płótna na Prześcieradła** bez szwu, na materace i pod kołdry, sztuka na 12 prześcieradeł, od rs. 13.30 do rs. 154.

**Płótna w resztkach** i prześcieradła pojedyncze, o **10 do 20%** niżej cen fabrycznych,

- Płótna kreasowe,** sztuka 48 arszynów, od rs. 8.00 do rs. 30.
- Płótna na kałesony,** sztuka 48 arsz., od rs. 17.70 do rs. 31.50.
- Płótna kolorowe** w wrabiane paski i kratki, na koszule męskie.
- Płótna kolorowe** gładkie, czerwone i niebieskie, na wysypy i w kratki na powłoczki.
- Płótna kolorowe,** czarne, fioletowe, żółte, zielone i bordeaux, na podszewki do kościelnych rzeczy.
- Płótna na fartuchy,** w najnowsze paski i zestawienia kolorów.
- Płótna granatowe** na bluzy dla robotników.
- Płótna surowe i kremowe,** gładkie i w kratki kolorowe, na suknie i płaszcze od kurzu.
- Płótna w paski** na maglowniki.
- Płótna introligatorskie.**

- Płótna na podkładki** do kamaszy.
- Płótna do pakowania.**
- Płótna dla szpitali.**
- Płótna dla malarzy.**
- Płótno do prass.**
- Płótna surowe** w wszelkich szerokościach i gatunkach, na pokrowce do mebli.
- Płótna na rolety.**
- Płótna podszewkowe.**
- Płótna dla tapicerów.**
- Płótna surowe** w pasy kolorowe na sienniki.
- Płótna żaglowe.**
- Płótna nieprzemakalne** na opony.

**B E W A Ń T U C H,**

**Sienniki, Worki, Wańtuchy, Opony gotowe.**

1972R

Zarządzający Składem Żyrardowskim **L. BUEŁAKOWSKI.**

NB. Cenniki jakoteż próby z powyżej wyszczególnionych płócien, wysyłam na prowincję na żądanie pierwszą pocztą bezpłatnie.

**OGŁOSZENIE.**

**Komisja Budowniczo-Gospodarcza,** zawiadująca budowaniem koszar w mieście Ostrołęce gub. Łomżyńskiej, podaje niniejszem do wiadomości o licytacji, odbyć się mającej w Kancelarji tejże komisji na oczyszczenie miejsc ustępowych, dołów do złomu i kominów.

- 1) Licytacja odbywać się będzie głośna i przez opieczętowane deklaracje.
- 2) Dzień oznaczony do licytacji jest 31 Października (12 Listopada) roku bieżącego 1889, o godzinie 12 w południe. Po tej godzinie żadne podanie o przypuszczenie do licytacji głośnej, ani też deklaracje opieczętowane nie będą przyjęte.

3) Deklaracje składane w kopertach opieczętowanych napisane być mają podług wzoru przez Komisję ustanowionego, jakowy na żądanie będzie wydanym.

4) Warunki szczegółowe są do przejrzenia każdodziennie w kancelarji Komisji.

5) Oprócz tego kondycje rozesłane będą wszystkim, którzyby oświadczyli chęć przyjęcia udziału w licytacji.

Z powodu zmiany interesu, jest do sprzedania

**MLECZARNIA**

od lat kilku w jednym miejscu egzystująca i mająca wyrobione gospody. Wiadomość na miejscu, Wilcza 27. 1440

**Tani procent.**

Na ubrania wszelkiego rodzaju mało używane, towary, fortepiany, pobiera za kapitał

2% i 3/4

za przechowanie. Na kosztowności wydaje się więcej o 10%

jak w innych lombardach. Kantor otwarty od 9 do 4-jej po poł., Królewska 39. 1973R

Objawsz w posiadanie zakład rolniczy pod firmą „Lubicz”, dotychczas prowadzony przy ulicy Krakowskiej Przedmieście № 44, nawprost Hotelu Europejskiego, mamy honor polecić Szanownej Publiczności, że i nadal z wszelką akuratacją prowadzonym będzie. Usilnem naszym wymaganiem będzie zadośćuczynić wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności, przy możliwianich cenach. Dla udogódnienia, oprócz kanonów przyjął naszemu, zamówienia na okwipażę przyjmować będzie fabryka powozów K. Berger, przy ulicy Leszno № 6.

**Firma „Lubicz.”**  
 Telefonu № 429.  
**Rzeszotarski.**

1441



